

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu · polsko-katolickiego.

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem Rolinik wychodzą trzy razy w tygodniu, we wtorek, Czwartek i sobotę. Kosztują na kwartal na poczcie i u P. P. agentów 1.20 mk., z dostarczeniem w dom przez listowego 1.44 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwutamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regułowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego sklagania należyści wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 253.

Siew ozimów w czasie wojennym.

Co do ważnej sprawy siewu zboża na jesień podczas wojny podaje niem. Towarzystwo rolnicze następujące ważne wskazówki:

1. Celom oszczędzenia zboża należy przy siewie jesienią wszędzie zmniejszyć ilość zboża przeznaczonego do siewu o tyle, o ile to już mniejszej dzieje się w ostatnich czasach we wszystkich lepszych gospodarstwach. A więc siedz należy rzadko.

Przy życiu można na dobrej roli i, o ile się ma zapis nowego wysiewu, zmniejszyć ilość siewu na morgę aż do 30 funtów. Posad 50 funtów żyta na morgę nie należy nigdzie wysiewać.

Przy pasenicy można zmniejszyć ilość wysiewu na morgę aż do 40 funtów. Więcej niż 70 funtów pszenicy na morgę nie powinien nikt wysiewać.

2. Bobu, grochu, także wyki, które mogą służyć jako pozywienie dla ludzi i zwierząt, nie należy obiecje wysiewać celem otrzymania zielonego nawozu. Piody powyższe można przy warości cen lepiej i korzystniej siewić.

O ile chce się mieć zielony nawóz, można go zasiąć pod pewnym względem lubinem lub też siewem roślin niegromadzących azotu w roli, jakimi są: rzepiak, rzep, gorcza. Siew ostatnich roślin należy uzupełnić maszyną do siania koniczyny. Ilość siewu rzepaku, rzepu, gorczy na nawóz zielony wynosi przy użyciu rzędownika (drylu) 3–5 funtów, a przy siewniku szerokorantnym: 4 do 8 funtów na morgę stosownie do wielkości ziarna.

3. Zbiór owsa jest stosunkowo niepomyślny, natomiast jęczmienia na ogólnie dobry. Spodziewać się można, że browary ograniczą swoją produkcję. Nasuwa się kwestia, czy w zastępstwie owsa nie zużyje się jęczmienia na paszę. Należy o ile możliwości unikać paszienia ziarenem koni, które pozostają jako konie roboce.

Zamiast ziarna podawać raczej koniom siano, które się zebral w znacznej ilości i dobrym gatunku, dalej suszone lub zakiszone kartofle itd.

Tajemnica morza.

(Ciąg dalszy.)

»Młodzieńcy«.

Skutkiem burzy zostaliśmy odrzuceni na wschód. Wszelka nadzieję ucieczki do przystani w Ameryce zniknęła. Biedny Ned zrozpaczony, oddał się, jak kapitan Nemo, zupełnie samotności. Konsel i ja nie rozłączaliśmy się ani na chwilę.

»Nautilus« przez kilka dni błąkał się to na powierzchni, to pod falami — wśród ustawicznej mgły, tak strasznego żeglarzem. Mgły owe pochodziły głównie z tajania łodów, co utrzymuje niezmierną wilgoć. Ileż to statków zgineło na tych przestworach, chcąc rozpoznać niepewne ogień na brzegu! Ili nieszczęście przyczyniały się do mgły nieprzejrzane! Ileż to rozbici o skały, o które rozstraszających się loskot balwanów lumi szum wicheru! Ile okrętów wpadło na siebie, pomimo owych przybrzeżnych ognów ostrzegających światów i dzwonów na trwogę!

To też dno tych mórz przedstawiało obraz pola walki, na którym spoczywali wszyscy zwyciężeni przez ocean: jeden starszy już, zamuleni, drudzy młodzi i odbijający światło naszej latarni w swoich żelaznych okucia i miedzianych spodach. Pomiędzy niemi ileż to statków do szczezu przepadłych z całą załogą swoją i lumienni wychodźcami, w owych niebezpiecznych miejscowościach.

Piętnastego maja byliśmy na południowym krańcu lądu Nowej Ziemi. Lądu ta jest wytwarzem odrysów morskich, ogromnym stosem organicznych szczątków, przyniesionych bądź to od równika prądem Goli-Stremu, bądź od bieguna północnego tym przeciwprądem wody śródmiejskiej, idącym wzdłuż brzegu amerykańskiego.

4. Ze zbiorem zboża należy jak zawsze obchodzić się o ile możliwości oględzie i ostrożnie, ponieważ nadpuszczone zboże jest dla zapowiadania wojsk zupełnie niezdane.

5. Wszelkie rośliny na nawóz zielony jak np. strączkowe, które już są zasiane, seradę itd. należy skosić i ususzyć na siano lub zakusić, albo w razie braku robotników o ile możliwości wcześnie skosić, gdyż nie jest wcale na miejscu, aby w ciętych czasach przygotować rośliny jako nawóz zielony, by tworzyć w roli zapas prochnicy (humusu) na przyszłość.

6. Suszenie ziemniaków jako płatki (Flocken) i na paszę należy o ile możliwość rozpoczęć wcześnie. Mieione płatki ziemniacze (suszone) i suszone ziemniaki muszą w czasie niedostatku być najważniejszą ostożą dla odżywienia ludzi i zwierząt.

Opieka nad rannymi na morzu.

Miedzy zranieniami na morzu a zranieniami masowymi na lądzie zachodzi poważna różnica; również sposób budowy dzisiejszych okrętów wojskowych wymaga specjalnych sposobów przy transportowaniu i opiekowaniu się rannymi. Stąd wytwarzyła się z biegiem lat pewnego rodzaju specjalność w chirurgii, którą można nazywać chirurgią morską.

Według doświadczeń ostatnich wojen na morzu oblicza się przy walce flot nowoczesnych straty, jak następuje: zabitych na miejscu 5 procent i 15 procent rannych. Marynarze okrętów wojskowych są nietylko w transporcie chorych zupełnie wyćwiczeni, ale nadto muszą znać się na obchodzeniu z rannymi o tyle, aby mogli udzielić sobie wzajemnie pierwszej pomocy, tu czemu służą na każdym takim okręcie kilka stacyj ambulansowych z odpowiednio przygotowanymi bandażami i środkami dezinfekcyjnymi. Znajdują się tam także szyny i wata do zestawienia kości złamanych a przede wszystkim bandaż gumowe, które przy silnych krwawieniach natychmiast założone, uchylają niebezpieczeństwa ubiegów krwi i utraty życia. To samo dotyczy

Tam także gromadzą się błędne głazy (bloki eratyczne), sprawdzane pękaniem łodów. Tam się utworzyła ogromna kostnica ryb, mięczaków i zwierząt, ginących tu miliardami.

Zresztą niedługo gości »Nautilus« w tych uczęszczanych stronach. Zamiast iść dalej na północ, zwrócił się ku wschodowi, jakby chciał postępować w kierunku tego telegraficznego lożyska, w którym spoczywa lilia telegrafu między Europą a Ameryką. Było to 17 maja, kiedy w głębokości dwóch tysięcy ośmiuset metrów, spostrzegłem leżącą na gruncie linę. Konsel nie uprzedzony o tem, wziął ją za ogromnego węza morskiego. Wyprowadziłem zacnego chłopca z blędu.

Nie spodziewałem się zastać liny elektryczną w pierwotnym stanie, w takim jak wyszła z warsztatów. Długi wąż, pokryty szczątkami muszli, spoczywał spokojny, wolny od morskich wstrząsów, pod ciśnieniem sprzątającym przebiegowej iskry elektrycznej, dochodzącej z Ameryki do Europy w trzydziestki dwie setnych części sekundy. Trwałość tej linii będzie zapewne wieczysta; załatwiono bowiem, że gutaperkowa powłoka umacnia się w wodzie morskiej. Dno oceanu tworzyło tu wąwoz na sto dwadzieścia kilometrów szeroki, a tak głęboki, że gdyby osadzić w nim góre największą w Europie, toby wierszolek jej nie wystawał z wody.

Teraz w myśl stawały mi różne pytania. Czy kapitan Nemo posunie się w góry, aby przybić do wysp Brytyjskich? Nie. Z wielkim moim zdziwieniem opuścił się na południe, i zwrócił ku morzom europejskim. Okrążając wyspę Szmaragdową, spostrzegłem na chwilę przylądek Klar i ogień latarni Fasteneta, oświetlający tysiące statków wysokich z Glasgowa lub Liverpolu.

Wszelako »Nautilus« opuszczał się ciągle ku południowi. Trzydziestego maja przeszedł nawprost Lands-

pobudzenia oddechu, w czem marynarze są dobrze wyćwiczeni.

Właściwy personel, opiekujący się rannymi na morzu, składa się ze ślużących i dozorów szpitalnych oraz lekarzy. Na mniejszych okrętach z jednym lekarzem znajduje się też zazwyczaj jedno ambulatoryum; drugie wszakże ma się w pogotowiu na wypadek, gdyby pierwsze uległo zniszczeniu. Niemieckie okręty liniowe obsługują trzech lekarzy, a praca ich rozzielona jest w ten sposób, że jeden z nich w t. zw. ambulatoryum pomocniczem chorych ogląda i rany stwierdza, dopiero dwa nastęgnai w ambulatoryum głównem dokonują właściwych zabiegów chirurgicznych. Ale i tutaj ogranicza się przeważnie w interesie rannych do udzielenia przedwyszkolem pierwszej pomocy.

Poza tem, podobnie jak na lądzie, dba się przedwyszklem o możliwie szybkie ulokowanie rannych w normalnie funkcjonujących lazaretach, przyczem zauważać należy, że w czasie wojen na morzu szpitale ladowe zastępowane bywają często przez t. zw. okręty szpitalne. Anglia, Japonia i Stany Zjednoczone posiadają okręty takie w stalem użyciu; Niemcy posiadają dwa okręty szpitalne od r. 1900: »Savola« i »Gera«.

Najważniejszym przecież zadaniem lekarzy okrętowych jest i będzie zawsze zabezpieczenie załogi przed zarzą, która dostawia się na okręt, wobec sprzyjających zawsze na pokładzie warunków, rozszerza się zatrważająco szybko i dziesiątkuje załogę. Zaraza na okręcie spowodować może zołzienie okrętu szybko, niby to uczyć mogły granaty nieprzyjacielskie.

Jak wygląda Paryż po pierwszych zwycięstwach niemieckich.

W dniu pierwszym września ogłosili dziennik rzymski »Il Giornale d'Italia« list swojego korespondenta z Paryża, pana Sturela:

Dzisiaj — pisze pan Sturel — wróciłem do Paryża po nieobecności całomiesięcznej. Co za zmiana gwałtowna! Stolica Francji, miasto świata i życia, jak naj-

bardziej najdalej wysuniętym cyplem Anglii i wyspami Scilly, pozostała jeszcze z prawego boku.

Przez cały dzień 31 maja »Nautilus« zatoczał na morzu wciąż koła, które mnie mocno zaciekały. Zdawał się szukać jakiegoś miejsca, nie mogąc go bez pewnej trudności wynaleźć. W południe kapitan Nemo wyszedł sam na platformę oznaczającą położenie statku. Nie przemówił do mnie ani słowa. Wyglądał posępnie niż kiedykolwiek.

Nazajutrz i czerwca »Nautilus« odbywał też same ruchy. Widocznie szukał na oceanie pewnego punktu. Kapitan Nemo wyszedł jak wczoraj, zmierzył wysokość słońca. Morze było ciche, niebo czyste. W odległości ośmiu mil na wschód, duży parowiec rysował się na linii horyzontu. Nie powiewała na nim żadna flaga, nie mogłem więc rozpoznać jego narodowości. Na parę minut przed przejściem słońca przez południk, kapitan Nemo wziął przyrząd i obserwował z niezmierną cierpliwością. Zupełna spokojność fali ułatwiała mu to zatrzymanie. »Nautilus« nieruchomy, nie kołysał się ani przodem ani z boku.

Byłem wówczas na platformie. Skończywszy swą obserwację, kapitan wyrzekł tylko to słowo:

— Tutaj!

Począłem opuścić platformę. Czy widział ów parowiec, który zmienił swój kierunek i zdał się do nas przybliżać? Nie wiem. Wróciłem do salonu. »Nautilus« zaczął zanurzać się a w parę minut potem stanął w głębokości ośmiuset trzydziestu trzech metrów na dnie.

Wówczas świetlny sufit salonu zgasł, odsunęły się zasłony, i ujrzałem przez szyby morze, oświetlone żywem na pół mil dokoła promieniami naszej latarni. Popatrzyłem z lewego boku, nie widząc nic więcej, prócz niezmierności spokojnych wód.

bardziej ruchliwego, zmieniło się dzisiaj w miasto ciszy i owego milczenia, które ciężko na duszach niby przeczućie ciemne zbliżającego się niebezpieczeństwa. Pragnienie widać na wszystkich. Ulice i bulwary są zupełnie puste. Tykto tu i tam widać przechodniów, z twarzami bladymi i przerażonymi, a w oczach z blaskiem ponurym boju i rozpaczy.

Nikt nie zatrzymał interesów. Nie ma mowy o rosyjskich. Każdy polka gorączkowe sprawdzanie kolejne przedwe, pomieszczone w domenach. Sprawdzania niszą ukryte kleki wojsk francuskich. Nikt przecież nie wierzy ewnym wiadomościom. Prawda zaczyna zwolna przesiąkać na całej linii. I tak nagle często rozbiega się po Paryżu wiadomości o klekach nowych i ciętych. Nawet kilka gazet zdolało je zaznaczyć, dodając coprawda, że Francuzi zostali zgromieni przemocą niesłychaną.

Mieszkańcy Grand Hotelu. Pełno tam zbiegów z Belgii, z przedwczeskiem Liege. Opowiadają oni o katastrofach strasznych, które spadły na ich ojczyzny. I tak opowiadają, że trzy razy długim pociągiem kolejnym odjechał z Liege ku granicy francuskiej, aby zabrać wojska francuskie i angielskie, na których pomoc liczono z wszelką pewnością. Te pociągi trzy razy przeszły powracały zupełnie późne. Ludność miasta Liege popadła w osłupienie głębokie z racy złamania słowa przez tych, na których obietnicę rachując, podjęto wojnę przeciwko Niemcom.

Po wrażeniu tych opowiadań wyszedłem z hotelu, aby obejrzeć Paryż. Była to godzina dziewcząt wieczorem. Miasto robiło teraz wrażenie poprostu straszliwe. Ulicy pustynie były poogniane w ciemnościach zupełnych. Sklepy wszystkie pozamykano. Od czasu do czasu maszerował, albo jechał konny patrol. Nagle stanął przerażony i spojrzał w niebo. Snopy światła, rzucanego reflektorami, poruszali się na niebie ciemnym. Te snopy światła biegły od wieży Eiffela z fortów i tych wszystkich pałaców paryskich, które obsadziły teraz władze wojskowe. Owo światło tworzy aureole niesłychaną, nadązoną na Paryż i zasłaniająca horyzont cały lunę krwawą.

Z pomocą tego oświetlenia istnieje zamiar odkrycia w porze zamachu statków Zeppelina. Cały Paryż drży z twagi przed bombami nocnymi, które te statki mogą rzucić. Widziałem ludzi, którzy w przerażeniu patrzyli w niebo i sądzili, że już słyszą szum Zeppelinów, wszystko niszczących.

Tutaj w Paryżu sądzą powszechnie, że Niemcy mają już drogę otwartą ku Paryżowi. Robi się więc przygotowania odpowiednie. Wszystkie obrazy z Louvre przewieziono do Bordeaux. Tak samo i rząd francuski robi przygotowania, aby przenieść się także do Bordeaux. (Od Red. Już się przeniósł.) Wprawdzie kilka gazet usiłuje dowieść, że Francja, wsparta na lancu drugim swoich fortów, jest gotowa do podjęcia obrony energicznej. Ale tym dowodzeniem mało kto wierzy. Mówią bowiem otwarcie, że lancu fortów paryskich jest zludzeniem. System obrony francuski, który kładł nacisk główny na fortece od strony Alzacji i Lotaryngii, zaniedbał Paryż. Najtrajniej maluje sytuację fakt, że w Paryżu utworzyło się już stromo potoku, złożone z przemysłowów i bankierów. To stromo potoku grupuje się około osoby ministra skarbu Ribota. Doszło już do tego, że bierzecząc góry myśl, aby Francja kupiła sobie poprostu pokój dzięki zapłaceniu kontrybuty wojennej niesłychanie wysokiej i oddaniu Maroka. Inną co prawda, głoszą potrzebę stawiania operu na noże. Należy „zwalczyć do

Z prawego boku sterowała jakąś znaczącą wypukłość, która zwróciła moją uwagę. Rzekłyby, zwaliła przysłonięte warstwy białawych muślin, jak płaszczem śniegu. Badając uważnie tę brylowatość, zdawało mi się, że rozpoznaje zgrubiale kształty pozbawionego masztów okrętu, który musiał zatonąć przedtem. Smutny ten wypadek sięgał zapewne odlegiej epoki. Te zgłoszona, tak oblepione dziś wapniastym osadem wód, musiały na to przez długie lata przebywać na dnie oceanu.

— Co to był za okręt? Dlaczego „Nautilus” grób jego odwiedzał? Czyż to nie burza zabrała ów statek pod wodę? Nie widziałem co o tem myśleć, gdy raz usłyszałem obok siebie kapitana Nemo, mówiącego powolnym głosem:

— Niedługo okręt ten nazywał się „Marsyliańsk”. Miał siedmdziesiąt cztery działa i puściły go na morze 1762 r. Siedmdziesiąt cztery lat temu, w tem samym mieście okręt ten po bohaterowej walce, straciwszy trzy maszty, zatopiły na spodzie wody, gdy trzecia cressa załogi poległa lub stała się niezdolną do boju, wolała pograć się w morzu wraz z trzynastu pieczęciem szesnastu swymi marynarzami, niż poddać się — i przybiwszy na tyle swą flagę, zasilał pod falami przy okrągku: „Niech żyje Rzeczpospolite!”

— To „Mściciel” — zauważyłem.

— Tak panie! „Mściciel” Piękne nazwisko — wyszeptał kapitan, krzyżując ręce na piersiach.

Straszny czyn.

Sposób zimny zrzułu a potem gorączkowy, w jaki kapitan opowiadał historię statku, niespodziewana scena, na której byłem świadkiem, ta nazwa „Mściciel”, której znaczenia nie mogłem się pojawić, wszystko to głęboko przeiniknęło moj umysł. Nie spuszczałem oczu

ostatniej kropli krwi. Zwolennicy tego operu nie trącają nadziei, opartej na pomocy Rosji.

Wojna.

Rosyjskie okrucieństwa.

Berlin, 5 września. (W. B. T.) (Urządowe). Po wtargnięciu do części Prus Wschodnich dopuściły się Rosyjanie licznych występów szkodliwych i okrucieństw. Z nieskończoną ilością nadziejnych pod tym względem wiadomości podajemy na razie tylko te wypadki, które urzędowymi dochodzeniami zostały stwierdzone. Pewna ilość landratów została przez Rosjan ujęta i do Rosji wprowadzona. Landrata z Goldappu zmuszono podobno do podzenia bydła do Rosji, które z jego powiatu zostało zabrane. Po wielu żandarmach z pasa nadgranicznego nie pozostało śladu. Pewnym jest, że jeden żandarm z powiatu Pillkallen został zastrzelony, a jeden żandarm z Bilderweisschen uwięziony przez Rosjan do niewoli. Widziano, jak go prowadzono przez Eydhausen sklepionego na armacie, następnie został zastrzelony. Jego zwłoki leżały na Rynku w Kibarty. Ewangelicy duchowni w Starzykach, pow. markgrabiowski, i Sztukmen, pow. goldapski, zostali postrzeleni w usta, ponieważ nie chcieli Moskali objąć o stanowiskach naszych wojsk. Jeden z nich nie żyje, drugi ciężko ranny i bez nadziei wyzdrowienia odstrzelony został do lazaretu w Goldappu. W jednej wsi w powiecie Pillkallen spędzono kobiety i dzieci na jedno podwórze, pozamykano wrota i podłożono ogień. Dopiero, kiedy zamknęci znaleźli się w największej potrzebie i niebezpieczniwie, otworzono wrota i wypuszczono nieszczęśliwych ludzi. W pewnym dworze pod Sztukmem został stary właściciel zabity, a gospodarz zmuszony do przyniesienia Rosjanom jadła i napojów. Gdy wszyscy spozyli, pedzono im pomiędzy dwoma szeregi żołnierzy z najróżnymi bagnetami w rękach, przyczem została ciężko zraniona. W pewnej wiosce pow. Stallupönen zastrzelono po poprzednich meczarniach pewną ilość mieszkańców, w tym kobiety i dzieci, ponieważ rzekomo z wioski padły strzały, co było nieprawdą. Tak samo w wiosce Schillenen, pow. Pillkallen, zabito 10 osób z tego samego falsowego powodu. W wiosce Radscen podpalili rosyjscy żołnierze prawie wszystkie budynki, tak że w jednej chwili prawie cała wioska zgorzała. Na nieszczęśliwych mieszkańców wioski uderzono z palasarami i karabinami w reku. W tej jednej wiosce zabito 2 mężczyzn, 8 kobiet, 3 mężczyzn zraniono. O podobnych wypadkach mordu, pożogu i spustoszenia donoszą licznych wiosek pograniczych.

Przy tych zbrodniach postępowały Rosjanie w ten sposób, iż najpierw palili budynki domostwne wraz ze wszystimi zapasami, jako własność królewską. Następnie brano z kolei dobra ziemska i wioski. Do 18 sierpnia spłonęło w okręgu Gumbinnen 6 domów królewskich, a w powiecie Pillkallen przeszło 15 wiosek i majątków. Według nadesłanych opisów postępowały Rosjanie przy swych pożogach systematycznie. Przed wojskami szły bandy podpalaczy, zapotrzewane w materiał zapalny, który podpalali budynki gębami naftą nasiąkniętymi i rakietami. Zazwyczaj wezwano mieszkańców do opuszczenia domów. Niektórzy komen-

z kapitana. Wyciągnął ręce ku morzu i rozplotemionym wzrokiem przypatrywał się kadłubowi okrętu. Był może, żem się nigdy dowiedzieć nie miał, kto jest ten kapitan Nemo, skąd pochodzi, i za jakimi obiega się celami — ale widziałem, że w nim człowiek coraz więcej się zanikał jako gwałtownik. On i jego towarzysz zamknęli się w „Nautilusie” nie jako zwyczajne odulki, ale jako ludzie pielegnowujący uczeńce potwornej nienawiści, nienawiści, której czas nie mógł osłabić. Czy ta nienawiść czyniła jeszcze na sposobność do wywarcia zemsty? Niedługa przyszłość miała na to pytanie odpowiedzieć.

„Nautilus” uniósł się zwolna ku powierzchni morza; kształty Mściciela zaczierały się coraz bardziej dla oka i wkrótce lekkie kolysanie się było znakiem, żeśmy już zupełnie na powierzchnię wypłynęli!

W tej chwili usłyszałem głucho odgłos. Spojrzałem na kapitana — ani się ruszył.

— Kapitanie! — zauważyłem.

Nie odpowiedział mi ani słówka.

Opuściłem go więc i wyszedłem na wierzch statku. Konsel i Kanadyjczyk już tam byli.

— Co to za loski? — zapytałem.

Sojrzalem w kierunku spostrzeżonego poprzednio statku. Zbliżył się już do „Nautilusa”, a widać było, że wzmacniał swoją parę. Sześć mil jeszcze oddzielało go od nas.

— Tu buk działa! — odpowiedział Ned-Land.

— Co to jest za okręt?

— Z układu żagli i wysokości masztów — odpowiedział Kanadyjczyk — na pewno wnoszę, że to okręt wojenny. Aby żeby też uderzył na nas i zatopił, jeśli trzeba będzie, tego przekleiego „Nautilusa”.

— Co on zrobi „Nautilusowi”? — odziedział — przecież nie pojedzie go gonić pod powierzchnię fal.

danci pozostawiali domy mieszkalne, ograniczając się na spaleniu chlewów i stodół. Spustoszenie wieś odbywało się często pod poszkiem, że z nich strzelano. W rzeczywistości nigdy tak nie było. Wojska rosyjskie, zalogujące w zachodnich guberniach, zawsze korzystały gwardy, zdawały się przedmiotem uwzględniania zasad prawa międzynarodowego. Dowódcy oddziałów, gromadzących w kraju, który doszli od ludności przyjęcia i posiadaczy dobrej przed sercem i okrutnym usposobieniem swych pożółtej nadchodziących towarzyszy.

Walki pod Lwowem.

Wiedeń, 3 września (W. T. B.) Bitwy, do których doszło z powodu austriackiego pochodu szacującego decyzję stanowczej w wojnie. Do walk dalszych pójdu wojska austriackie z wiarą w zwycięstwo. Obecnie można przebieg wypadków tylko w liniach ogólnych przedstawić. Na wschód Kraśnika (na południe od Lublina w Królestwie Polskim) po trzydziestowej bitwie zwycięskiej, stoczonej przez generała Dankla, rozpoczęła się bitwa pod Zamościem i Komarowem. Tutaj rozpoczęła się bitwa pod Zamościem i Komarowem. W dniu 28 sierpnia okazały się widoczne skutki wniesienia się do bitwy wojsk arcyksięcia Józefa Ferdynanda. Załączne części armii mogły już dnia 29 sierpnia pod Zamościem zwrócić się ku wschodowi i do miejscowości Czeszki.

Wobec tego nieprzyjaciel skierował najgwałtowniejsze swoje ataki w kierunku na Komarow, zapewne w tym celu, aby linię austriacką w środku przerwać. Wczorem tegoż dnia stała armia austriacka na linii Przewodów, Gródek, Czeszki i Wielacz. Ze strony rosyjskiej wzięły udział w walce nowe siły. Następnego dnia Auffenberg usiłował przeprowadzić oskrzydlenie nieprzyjaciela, gdy nieprzyjaciel ponawiał próby przerwania linii austriackiej w środku. Odbywało się to wśród dalszych zaciętych walk. Pod Komarowem już bardzo zagrożeniem rozpoczęły Rosyjanie odwrót w kierunku na Kryłów i Hrubieszów, zasłaniając odwrót stakami ofensywnymi we wszystkich kierunkach i przeszkladając osiągnięcia.

Nareszcie w godzinach popołudniowych w dolinie okazało się, że armia Auffenberga ostatecznie zwyciężyła. Komarowo i wzgórze na południe Tyszkowice wzięto. Arcyksiążę Franciszek ruszył w kierunku Starego Sioła. Podczas tych walk Auffenberg stoczyła armia Dankla w dniu 27 sierpnia drugą bitwę pod Niedźwiedzicą i ciągnęła dalsze siły, znajdującej się nad Wisłą. Cała ta grupa wojsk doszła w dniach następnych, oskrzydlając nieprzyjaciela, niedaleko od Lublina. Równocześnie walczono ciekło w Galicji wschodniej.

W dniu 27 sierpnia napotkały wojska austriackie, przesunięte do odparcia nieprzyjaciela, na Hali Dunajów-Busk na Rosjan. Mimo sukcesów, osiągniętych w walkach pod Dunajowem, kolumny, które zajęły wzgórza na zachód Pomorzan, nie mogłyjść dalej po obu stronach szosy siockowskiej z powodu przewagi artylerii rosyjskiej.

W dniu 28 sierpnia rozpoczęły Rosyjanie atak dalszy, także na wojska austriackie na wschód Lwowa. Po południu nie można było usiąknąć cofnięcia się wewnętrz obszar na zachód i północ Lwowa, zwłaszcza, iż było zagrożone skrzydło południowe. Odwrót wykonyano w zupełnym porządku bez zbyt energicznego

Czy ma do niego strzelac na dno morza?

Kanadyjczyk zmarszczył brwi, przymrukał oczy, a zaostrezywały w ten sposób bystry swój wzrok, patrzył czas jakiś na okręt.

Wkrótce Kanadyjczyk zapewniał mnie, że to jest wielki dwumastowy pancernik wojenny z ostrogą. Gęsty dym wydobywał się z dwóch jego kominków; z powodu odległości nie można było dojrzeć, jakiego koloru jest jego flaga, powiewająca w maszcie. Zbliżał się szybko. Jeśli kapitan Nemo przyniósł go blisko do siebie, to może znajdziemy jaką sposobność do ujścia z naszej niewoli.

— Panie — rzekł Ned-Land — niech tylko ten okręt zbliży się nam i rzuci się w morze i radzę panu na samego zrobić.

Nie odpowiedziałem nic na tę propozycję Kanadyjczyka i patrzyłem wciąż na okręt coraz ogromniejszy dla nas, w miarę jak się zbliżał. Niech sobie będzie jaki chce: angielski, francuski, amerykański, rosyjski, turecki — przymie nas niezwłocznie na pokład, bylibyśmy się ku niemu zbliżyli.

Wtem biały obłoczek wytrącił od przodu okrętu i w kilka sekund potem coś ciękiego, spadającego blisko „Nautilusa”, obrygało wodą tylny jego koszec. Za chwilę posłyszałem buk.

— Go to? strzelaj do nas! — zauważyłem.

— To jacyś dzielni ludzie — szepnął sobie Kanadyjczyk.

— Widac, że nas nie biorą za rozbików, którzy się przyciągnęli do kawałka statku.

— A to wybornie! — krzyknął Konsel, strzepając z siebie wodę, która z powodu nowej kuli bryzgała się do niego; widać, że poznali narwala i do narwala strzelają.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wielka wyprzedaż
z powodu przeniesienia interesu.
Ponieważ wkrótce przenoszę mój sklep, sprzedaje
wszelkie towary złoto i srebro,
zagarki, żetonyki, obrączki ślubne,
pierścionki, zausznice i t. d.
po każdej możliwej cenie. Korzystna okazja dla nowożeńców.

Oskar David,

Racibórz, ul. Dworcowa.
Reparacje wykonuje się skutecznie i tanio.



Na żniwa

polecam

**doskonałe gatunki
win i likierów**



w butelkach zapieczętowanych.

Esenyce do limonad

cytrynowych i malinowych.

litr i mk.

Max Böhm, Racibórz

fabryka likierów, Odrzańska ul. 2.

Historya

Raciborza i okolicy

Część I. i II-ga,

napisał Franciszek Godula.

Cena każdej broszurki 50 fen., z przes. 55 fen.

Nowiny Raciborskie

Racibórz-Ratibor 05.

Oryginalne pilzeńskie

znowu nadaje i poleca takowe w sądkach,
butelkach i dzbankach

Ratiborer Bierverlag

Tel. 77 Th. Taute. Tel. 77

Słodkie wino jabłkowe

litr po 50 fen.

Wino jabłkowe posiada wielką pożywność,
wino jabłkowe jest dobre,
wino jabłkowe jest smaczne,
wino jabłkowe wzmacnia chorego,
wino jabłkowe jest zdrowe,
wino jabłkowe jest przez lekarzy polecone,
wino jabłkowe jest lepsze jak inny napój,
wino jabłkowe powinno być dawane przy każdej
robocie,
wino jabłkowe nie powinno brakować przy żadnej
uroczystości,
wino jabłkowe jest o połowę taniejsze od wódki,
wino jabłkowe kosztuje litr tylko 50 fen., ale
tylko w fabryce wina jabłkowego

S. Stein,

Racibórz,
przy moście Odrzańskim.

Redaktor odpowiedzialny Józef Pałdziński w Raciborzu. — Nakładem i czcionkami „Nowin Raciborskich” w Raciborzu

Wiele lat ciężkiej pracy udowodniło,

„Jelaffke” młóckarnie ze sztyftami,

z patentowanym rzeszotem do przesiewania.

■■■ zajmują pierwsze miejsce ■■■

pod względem dobrego wykonania, trwałości i doskonałego materiału.

Prosimy zażądać najnowsze nasze katalogi.

Jelaffke & Seliger
Racibórz.

Białe fasole
kupuje

Roman Karkusch,
Racibórz,
W. Przedm. 33.

Twarzysz
i 2 uczniowie

mogą się zgłosić.
Fr. Lippok,
mistrz kowalski,
Racibórz, Opawska ul.

**Świeża mąka
siemienienna
jest znowu na
akcji.**

S. Bielschowsky,
Racibórz.

Listy chrzestne
z polsk. napisem polecają
»Nowiny Raciborskie«.

J. Axmann, Racibórz,
Dominikański plac
poleca swój

zakład fotograficzny
do fajkowego uwzględnienia.

Dla narzeczonych ceny
wyjątkowe.
Dostarczam próbki.
Wykonanie akuratne.

**Najlepsze i najtańsze
piece kachlowe**

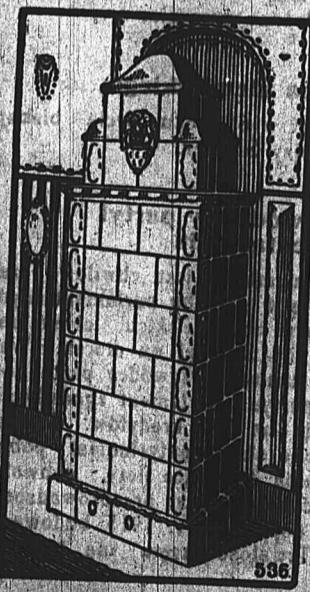
zakupyje się tylko wprost z
fabryk

A. Preiss

Ostrów-Racibórz, tel. 202.

Rozbark-Bytom, tel. 1043.

Polączenie z największymi fabrykami pieców i porcelany w Meissen, oraz fabryki płyt ściannych Ernst Teichert.



Książki do nabożeństwa

poleca Księgarnia „Nowin Raciborskich”, Racibórz.

**Stedtenpfend-
Seife**

Najlepsze mydło, zwane
Lilienmilch-Seife na delikatną, białą skórę i pieczęć
pieczęć, sztuka 50 fen.
Dalej szampon Dada-Cream
czerwona i chropowata
skóra mat i miękka, aby sucha
Pudelczek 50 fen. muszla w
Raciborzu: Kino-Ratibor, Nowa ul.
U. Gryszewski, W. Przedm. 122.
Silesia-Verf, Nowa ul. 15.
Bar. Pion, W. Przedm. 31.
P. Mokot, Odrzańska ul. 5.
Konsul. Ros. Tatarska ul. 9.
w Wodzisławiu: „Młoda